

Premier Nadrenii opuścił Polskę

Sroda była ostatnim dniem wizyty premiera krajowego rządu północnej Nadrenii-Westfalii — Heinza Kuchna, który przez kilka dni przebywał w naszym kraju.

Na lotnisku warszawskim gości z NRF żegnali: wiceminister handlu zagranicznego — Marian Dmochowski oraz wyżsi urzędnicy MHZ i MSZ. (PAP)

GTOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
6
SIERPNIA
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 185 (8229)
Cena 50 gr

W rocznicę Hiroszimy



6 sierpnia mija 25 rocznica zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę. Na zdjęciu: w muzeum historycznym poświęconym pamięci ofiar bomby atomowej. (Czyt. artykuł na stronie 3). CAF — UPI — telefoto

Trwają prace komisji zakładowych

Zbyt mały udział naukowców

W całym kraju pracują komisje przygotowujące wprowadzenie systemu bodźców materialnego zainteresowania. Dyskutowane są zadania odcinkowe, wskaźniki, środki realizacji planów oraz metody modernizacji produkcji, drogi wprowadzania postępu technicznego.

W komisjach zakładowych obok przedstawicieli dyrekcji, organizacji partyjnych, związków zawodowych, zasiadają

członkowie stowarzyszeń naukowo-technicznych i ekonomicznych. Za mało jest tylko naukowców-ekspertów, którzy

swoją wiedzę mogliby wesprzeć „szeregowych” pracowników produkcji. Wielu naukowców z placówek badawczych, instytutów resortowych, laboratoriów odpoczywa po całonocnej pracy, ale uwzględniając nawet urlopy — najwyższej klasy specjalistów brakuje. Niekorzystny obraz sytuacji rysują meldunki korespondentów PAP.

Wielkopolska dysponuje bogatą siecią instytutów naukowo-badawczych skupiających kilkaset pracowników naukowych i licznymi wyższymi uczelniami. Udział przedstawicieli tych placówek w pracach zakładowych komisji d/s wprowadzenia bodźców materialnego zainteresowania — jak wynika z analizy, przebiegającej w większości zakładów przemysłu maszynowego, ciężkiego i spożywczego — jest niewielki. Znikoma liczba pracowników naukowych Politechniki Poznańskiej, WSR i WSE włączyła się do prac ko-

Dokończenie na str. 2

Partyzanci urugwajscy uwolnili zakładnika

W nocy z wtorku na środe partyzanci urugwajscy uwolnili uprowadzonego przed tygodniem sędziego Daniela Pereira Manelli.

W rękach ich znajdują się jednak w dalszym ciągu: konsul Brazylii w Urugwaju Aloysio Gomide, urzędnik ambasady USA odpowiedzialny za bezpieczeństwo personelu amerykańskiego w tym kraju Daniel Mitrione oraz radca ambasady amerykańskiej w Montevideo, Gordon Jones. Jak wiadomo rząd urugwajski odrzucił żądania partyzantów, którzy domagają się uwolnienia w zamian za tych dyplomatów więźniów politycznych. (PAP)

niecznych czterech państw: Kenii, Tanzanii, Ugandy i Zambii. Podczas obrad — jak głosi komunikat — ministrowie czterech krajów afrykańskich ustalili i jednomyślnie aprobowali wspólną strategię wobec problemu dostaw broni do Republiki Południowej Afryki przez Wielką Brytanię i wszystkie inne kraje.



Strajk w rejonie Wenecji

Związek zawodowy proklamował w środę 24-godzinny strajk powszechny w Wenecji i okolicy na znak protestu przeciwko brutalnemu potraktowaniu przez policję strajkujących w poniedziałek i wtorek robotników zakładów mechanicznych w tym rejonie.

Odpowiedź Ammanu na propozycje amerykańskie Starcia między komandosami w Jordanii

Otwarcie konferencji w Trypolisie

Inauguracyjne przemówienie na rozpoczętej w środę w Trypolisie konferencji ministrów spraw zagranicznych i obrony pięciu krajów arabskich wygłosił przewodniczący Libijskiej Rady Rewolucyjnej, Kadafi. Po przemówieniu Kadafiego, konferencja zakończyła swoją pierwszą sesję. Kolejna sesja odbyła się w środę wieczorem.

Przed rozpoczęciem konferencji odbyła się w Trypolisie wielka manifestacja ludności. Zebrani wyrazili poparcie dla

stanowiska prezydenta ZRA, Nasera oraz przewodniczącego Libijskiej Rady Rewolucyjnej Kadafiego. Do uczestników manifestacji półgodzinne przemówienie wygłosił płk. Kadafi.

W Ammanie został opublikowany w środę tekst odpowiedzi jordańskiej na propozycje amerykańskie, czyli tzw. plan Rogersa. Odpowiedź została

przekazana rządowi USA jeszcze 26 czerwca.

Z tekstu wynika, że Jordania, akceptując amerykańskie propozycje pokojowe, podkreśliła z naciskiem, że Izrael powinien uznać zasadę wycofania swych wojsk ze wszystkich terytoriów arabskich okupowanych w wyniku agresji z czerwca 1967 roku. Jordania nalega także na uznanie pełnych praw narodu palestyńskiego, zaaprobowanych przez rezolucję NZ. Realizacja tych praw jest niezbędna jako gwarancja dla po-

Dokończenie na str. 2

Rozmowy delegacji irackiej w Moskwie

W środę rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-irackie. Na czele delegacji radzieckiej stoi członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Kiryłł Mazurow, a irackiej — zastępca przewodniczącego Rady Dówdztwa Rewolucji Iraku, zastępca sekretarza generalnego Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego — BAAS, Sada Husajn At-Takriti.

Odbyła się wymiana poglądów na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Omówiono również inne aktualne sprawy międzynarodowe, interesujące obie strony. (PAP)

Koniec kryzysu rządowego we Włoszech?

We wtorek socjaldemokraci zatwierdzili program polityczny przedstawiony przez desygnowanego na premiera nowego rządu Emilio Colombo.

Jak już informowaliśmy program ten został przedstawiony przedstawicielom czterech partii mających ewentualnie wejść w skład rządu koalicyjnego.

Chrześcijańscy demokraci, republikańscy i socjaliści już wcześniej wyrazili zgodę na propozycje Colombo.

Tak więc należy się liczyć z możliwością utworzenia nowego koalicyjnego rządu we Włoszech. (PAP)

32 osoby zabite, kilkaset rannych 233 mln strat materialnych

Skutki huraganu „Celia”

32 ofiary śmiertelne, kilkaset osób rannych, około 233 mln. dolarów strat materialnych to skutki szalejącego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu godzin nad Teksasem i Kubą huraganu „Celia”.

W nocy z wtorku na środe huragan ucił i przystąpił

do prac mających na celu przywrócenie normalnego życia na terenach nawiedzonych straszliwym żywiołem.

Prezydent Nixon ogłosił, że rejon Corpus Christi uznano za teren nawiedzony poważną klęską żywiołową i w związku z tym zatwierdzono dla niego pomoc z funduszy federalnych.

Z powodu huraganu najbardziej ucierpiało miasteczko Corpus Christi, znana miejscowość wypoczynkowa. Wicher szalał z tak straszliwą siłą, że w grupie walczącej się całe ulice przysypując przerażonych i zdezorientowanych ludzi.

HURAGAN NAD FRANCJĄ

Potężny huragan, któremu towarzyszyły gwałtowne burze, przeszedł we wtorek po południu nad południowo-zachodnim wybrzeżem atlantyckim Francji, od San Sebastian w Zatoce Gaskońskiej aż do Rochefort w departamencie Charente Maritime, siejąc ogromne spustoszenie na plażach i panikę wśród zaskoczonych turystów. Według ostatnich komunikatów 10 osób poniosło śmierć, a setki zostały rannych. (PAP)

Smog nad Tokio

Stolica Japonii była w środę przez osiem godzin spowita przez smog (dym-mgłę). Co najmniej 670 osobom udzielono pomocy lekarskiej z powodu podrażnienia oczu i gardła.

Dym-mgłę rozpędził wiatr w późnych godzinach popołudniowych.

Gazy przeciwko demonstrantom

Szósta noc walk w Irlandii

Już szóstą kolejną noc trwały walki w kilku miastach Irlandii Północnej. W dalszym ciągu utrzymuje się bardzo silne napięcie i nic nie wskazuje do tej pory, że sytuacja może ulec szybkiej poprawie. W nocy z wtorku na środe widownią najpoważniejszych starć była stolica północno-irlandzka — Belfast.

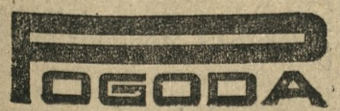
Vientiane odrzuciło projekt Souphanouvonga

Agencja UPI, powołując się na źródła oficjalne donosi z Vientiane, że rząd księcia Souphanna Phoumy odrzucił w środę propozycje przewodniczącego Frontu Patriotycznego Laosu, księcia Souphanouvonga w sprawie rozmów na temat położenia kresu wojny w Laosie.

Tymczasem laotańskie siły patriotyczne zdobyły Tam Bleung, posterunek sił reżimowych, leżący na skraju Doliny Amfor. Walka o ten posterunek toczyła się od kilku dni. (PAP)

Kombinat wyrobów tkaninopodobnych

W Łodzi rozpoczęto budowę pierwszej fabryki przemysłu włókiennego nastawionej wyłącznie na produkcję wyrobów dzianych — tkaninopodobnych. Będzie to wielki kombinat składający się z przędzalni, teksturowni, farbiarni, dziewiarni, wykończalni i drukarni. Już w roku 1972 przewiduje się wykonanie 4,5 mln. m. różnych artykułów. Zakład ten przerabiać będzie wyłącznie ciągnięte włókna poliestrowe, a więc toruński torlen. (PAP)



Rano miejscami mgły, w ciągu dnia zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, okresami duże i lokalnie, zwłaszcza w dzielnicach północnych — opady przelotne i burze.

Temperatura maksymalna od ok. 20 st. nad morzem do ok. 27 st. na południu kraju. Wiatry słabe, zmienne, tylko w czasie burz silniejsze.

H. Schmidt w USA

Minister obrony NRF, Helmut Schmidt przybył z nieoficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych. Departament obrony USA nie złożył żadnego oświadczenia o celu przybycia Schmidta.

Rozmowy J. Mobutu

Przebywający z oficjalną wizytą w USA prezydent Kongo-Kinszas, Joseph Mobutu we wtorek został przyjęty przez prezydenta Nixona oraz przeprowadził rozmowy z sekretarzem stanu USA Rogersem.

Wczoraj Mobutu przedyskutował problemy gospodarcze i handlowe z Robertem McNamara, prezesem Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Strategia wobec rasistów

Jak podaje agencja AFP, w środę zakończyła się w Nairobi konferencja ministrów spraw zagra-

Wypowiedź J. Winiewicza w prasie radzieckiej

Dzienniki „Prawda” i „Izwestia” opublikowały wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych, Józefa Winiewicza o politycznych celach Układu Poczdamskiego, udzieloną warszawskiemu korespondentowi TASS.

PAP

Gospodarka materiałowa — wielką niewykorzystaną rezerwą

Rozmowa z min. Januszem Walewskim

Od długiego czasu mówi się o trudnościach zaopatrzenia wycen naszej gospodarki. Wskazuje się na to, że ograniczają one tempo wzrostu produkcji przemysłowej, że są źródłem zahamowań i zakłóceń w wielu przedsiębiorstwach. Jednocześnie jednak małą wagę przywiązuje się w naszej praktyce gospodarczej do oszczędności, racjonalnego zużycia surowców i materiałów.

A tu właśnie tkwi wielka rezerwa, która musi być wykorzystana, jeśli chcemy doprowadzić do końca trudny proces przestawienia ekonomiki na tory gospodarki intensywniej i w pełni efektywnej; proces podjęty przez II, a następnie IV i V plenarne posiedzenia KC PZPR. O tych sprawach rozmawia z z-cą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Januszem Walewskim przed stawiciel PAP — red. Tadeusz Sapociński.

— Jak można ocenić rangę zagadnień gospodarki materiałowej w całości problemów ekonomicznych obecnego okresu?

— Pod względem wartości ok. 58 proc. produkcji globalnej przemysłu stanowią zużyte materiały, elementy kooperacyjne, paliwa i energia. Ich wartość w całej gospodarce narodowej wyniesie w br. blisko 1 bilion zł, w tym w przemyśle prawie 700 miliardów zł. Już te liczby wymow-

nie charakteryzują skalę problemu zaopatrzenia gospodarki narodowej. Chodzi tu głównie o odpowiednie zharmonizowanie rozwoju poszczególnych gałęzi i branż wzajemnie ze sobą powiązanych (np. hutnictwa i przemysłu maszynowego, włókien sztucznych i przemysłu lekkiego) oraz o właściwą strukturę importu (i eksportu) materiałów i surowców. Trzeba tu powiedzieć, że w przemyśle ok. 12 proc. zużytych materiałów stanowią surowce i materiały importowane. Są to przede wszystkim rudy żelaza, rudy niektórych metali nieżelaznych, ropa naftowa, podsta wowe surowce dla przemysłu lekkiego oraz wiele innych materiałów.

— Jakże to w tej chwili odczuwa się największe trudności w zaopatrzeniu — zwłaszcza przemysłu?

— Trudności te dotyczą niektórych grup wyrobów walcowanych, rur stalowych, ołowiu, cynku, papieru, tektury, odlewów, odkuwek, materiałów instalacyjno-sanitarnych dla budownictwa, niektórych wyrobów gumowych i niektórych rodzajów opakowań. Różna jest oczywiście skala tych trudności i różne są też skutki niedoborów.

Jedno jest jednak bezsporne: nie wszystkie trudności w zaopatrzeniu wynikają z niedostatecznych ilościowo rozmiarów produkcji surowców czy materiałów lub ich importu. W wielu przypadkach źródłem kłopotów jest niski poziom gospodarowania materiałami. Możliwości poprawy tkwią w stosowaniu lepszych rozwiązań konstrukcyjnych i

technologicznych, we właściwej strukturze produkcji, w stopniu nowoczesności materiałów. O niedomogach w tej dziedzinie świadczy to, że w niektórych gałęziach przemysłu zużycie materiałów i paliw wzrasta szybciej niż produkcja globalna. Wiele porównań w tym zakresie wyrobów krajowych z takimi samymi wyrobami zagranicznymi wskazuje na nadmierne zużycie materiałów w naszym przemyśle. Potwierdzają to również porównania materiałochłonności wyrobów sporządzane przy okazji oceny nowoczesności wyrobów.

— Jakże to stąd wynikają wnioski i zadania?

— Niezbędne jest przede wszystkim zastosowanie materiałochłonnej konstrukcji i procesów technologicznych przy upowszechnieniu normalizacji i wprowadzeniu zaostrożnych reżimów oszczędności materiałów w trakcie realizacji produkcji. Tutaj tkwią właśnie główne rezerwy. Gdyby je wykorzystać, to na wielu wyrobach, szczególnie przemysłu maszynowego, można by zaoszczędzić od 7 do 60 proc. wartości zużywanych obecnie materiałów. A jest to rzecz wręcz konieczna. Efekty uzyskane w wyniku poprawy gospodarki znaleźć powinny odbicie w bilansach materiałowych. (PAP)

Z kolegium MHW

Wnioski w sprawie prawidłowej reklamy

Prawidłowa informacja i reklama towarów z punktu widzenia wymogów rynku i interesów konsumenta znajduje się obecnie w centrum uwagi Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i społecznych organizacji handlowych. Opracowano kompleksowe wnioski, mające doprowadzić do zasadniczej poprawy jakości informacji o cechach użytkowych towarów. Ocenie dotychczasowego przebiegu realizacji tych wniosków i kierunkom dalszej poprawy w dziedzinie informacji o towarach rynkowych poświęcone było w środę kolegium Ministerstwa Handlu Wewnętrznego pod przewodnictwem ministra Edwarda Sznajdra. (PAP)

Represje w Hiszpanii

Protest radzieckich związków zawodowych

Wszelchwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR ogłosiła protest przeciwko nowej zbrodni władz hiszpańskich — otworzeniu ognia do robotników budowlanych w Grenadzie.

Radzieckie związki domagają się ukarania winnych i niezwłocznego zwolnienia aresztowanych robotników i aktywistów związkowych. (PAP)

Przez dalsze 5 lat bazy USA w Hiszpanii

Rzecznik Departamentu Stanu USA podał do wiadomości, że w czwartek Stany Zjednoczone i Hiszpania podpiszą w Waszyngtonie porozumienie na mocy którego USA będą przez dalsze pięć lat korzystać z baz wojskowych na terenie Hiszpanii. (PAP)

CIA i arka Noego

Amerykańscy „poszukiwacze” zachowywali się tak pewnie, że nawet nie uznali za stosowne wcześniej prosić o pozwolenie na swe wyprawy ku radzieckiej granicy. Zwracali się oni o takie pozwolenie już po przybyciu do Turcji.

„Nadużycie przyjaźni” — tak określa dziennik „Cumhuriyet” bez przykładową działalność CIA nad granicą radziecką. Dziennik przypomina, iż argumenty, jakie wysuwano na rzecz poszukiwań arki Noego oraz same poszukiwania

Kolejne spotkanie Gromyko — Scheel

W środę po południu spotkali się w Moskwie znowu ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i NRF — A. Gromyko i Walter Scheel.

Według nieoficjalnych informacji pragnęli oni zbadać wyniki osiągnięte przez grupę roboczą na wczorajszym posiedzeniu wieczornym, a dotyczące sformułowania poszczególnych punktów projektowanego układu między obu państwami. PAP

Posiedzenie francuskiej rady ministrów

W środę odbyło się w Paryżu posiedzenie rady ministrów. Gabinet francuski omówił szereg problemów międzynarodowych a m.in. rozmowy ZSRR — NRF, co do postępu których rząd francuski jest informowany za pośrednictwem swego charge d'affaires w Moskwie, sytuację na Bliskim Wschodzie, której rozwój minister spraw zagranicznych, Schumann, określił jako zadowalający oraz współpracę z USA w dziedzinie zwalczania narkomanii. (PAP)

Otwarcie konferencji

Dokończenie ze str. 1

koju opartego na sprawiedliwości oraz dla stabilizacji w tym rejonie świata, Jordania jest przekonana, że nie może być postępu na drodze prowadzącej ku pokojowemu rozwiązaniu konfliktów, dopóki zasady te nie będą w pełni respektowane.

Agencja Reutera donosi, powołując się na źródła dobrze poinformowane, że w ostatnich godzinach doszło do starć między organizacją Akcji na rzecz Wyzwolenia Palestyny i Ludowym Frontem Wyzwolenia Palestyny. Obie organizacje komandosów zajęły różne stanowiska wobec akceptacji przez prezydenta Naseru amerykańskich propozycji pokojowych. Agencja dodaje, że do starć doszło w północnej części doliny Jordanu i że po obu stronach są zabici i ranni. Według ostatnich doniesień, obie organizacje komandosów grupują swe siły w różnych rejonach.

ROZMOWY JARRINGA

Gunnar Jarring bliskowschodni mediator ONZ kontynuuje ożywioną działalność w Nowym Jorku. Od momentu przybycia do siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych przeprowadza on konsultacje ze stronami bezpośrednio zainteresowanymi rozwiązaniem kryzysu na Bliskim Wschodzie. Spotkał się on z autorem amerykańskiego planu w sprawie Bliskiego Wschodu — sekretarzem stanu USA, Williamem Rogersem oraz przedstawicielem Libanu w ONZ.

Jak wynika z doniesień agencji G. Jarring przeprowadził we wtorek oddzielne rozmowy z delegacją arabską oraz izraelską na temat możliwości jak najszybszego przerwania ognia w strefie Bliskiego Wschodu. Do chwili obecnej brak jest konkretnych szczegółów tych spotkań, a oficjalni przedstawiciele ONZ odmówili informacji w tej sprawie.

Sekretarz generalny ONZ U Thant stwierdził w oświadczeniu dla korespondentów, że ta „spokojna dyplomacja” może być najbardziej produktywną. Dodał on, że „istnieje realna szansa osiągnię-

zawsze były podejrzone. Jednak — podkreśla dziennik — Amerykanom za każdym razem udawało się różnymi drogami otrzymać takie pozwolenie, po czym na górę Ararat wyruszyły ekspedycje w celu „poszukiwania arki Noego”, które w żaden sposób nie mogły znaleźć i której nigdy nie znajdą. Niedawno pojawiła się notatka, iż na górę Ararat Amerykanie znaleźli drewno, które jakoby stanowiło resztki arki. Późniejsze badania jednak tego nie potwierdziły. PAP

Trwają prace komisji

Dokończenie ze str. 1

misji. To samo dotyczy 8 centralnych instytutów naukowych i badawczych.

Informacje z woj. wrocławskie go są alarmujące. Wśród 698 osób, członków 12 komisji zakładowych, tylko 126 osób reprezentuje wyższe uczelnie wrocławskie i instytuty. Pewnym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy byłyby trudne do połowy lipca egzaminy wstępne. Niemniej zbyt mały udział naukowców w pracach komisji jest poważnym hamulcem aktywności działających (mimo upałów i urlopów) komisji zakładowych tego regionu.

Doświadczenia stoczników z współpracy z naukowcami są bogate, aczkolwiek biegunowo różne, w zależności od indywidualnego traktowania sprawy. Ekspert z Uniwersytetu Gdańskiego był najaktywniejszym członkiem pod komisji ekonomiczno-kosztowej, która niedawno zakończyła pracę szeregiem konkretnych i pożytecznych wniosków i postulatów. Przedstawiciel Politechniki Gdańskiej — wybitny specjalista, znany z poprzednich, wspólnie ze stocznikami im. Komuny Paryskiej prowadzonych prac, został odwołany ze składu komisji ze względu na brak aktywności. Przykład ten, odosobniony w swojej krańcowości świadczy jednak niekorzystnie o współpracy naukowców z praktykami.

Na Rzeszowszczyźnie udział naukowców i to zarówno z zaplecza naukowego, jak i uczelni przedstawia się uboższe. Na ogólną ilość ok. 650 osób pracujących we wszy-

stkich komisjach całego województwa jest zaledwie 20 naukowców, i to przeważnie „zapożyczonych” z innych województw. Ze 140-osobowego personelu naukowego WSI w Rzeszowie w pracach komisji nie uczestniczy bezpośrednio ani jeden pracownik naukowy, a nie liczni naukowcy „wizytowali” komisję WSK Mielec, huty „Stalowa Wola” i „Autosan”.

Stanowczo za mały jest również udział w pracach komisji przedstawicieli licznych stołecznych uczelni, instytutów i placówek naukowo-badawczych. Jedynie w sporadycznych przypadkach, komisje korzystają z pomocy naukowców-specjalistów.

Jest więc rzeczą niezbędną, aby kadra techniczna, a zwłaszcza naukowa i specjaliści szerzej włączyli się do działalności komisji. (PAP)

Złagodzenie sankcji wobec Rodezji?

Jak donosi dziennik „Daily Telegraph” rząd brytyjski po stanowili przerwać patrolowanie przez jednostki Royal Navy strefy portu Beira w Kanaale Mozambickim. Nadzór ten był jednym z kroków podjętych przez rząd Wilsona w celu zastrzeżenia sankcji gospodarczych w stosunku do Rodezji.

Jak twierdzi dziennik, decyzja brytyjska wiąże się tylko w pewnym stopniu z możliwością wznowienia rozmów z reżimem Smitha; stanowi ona raczej odpowiedź na obiektywny fakt ze strony Portugalii i RPA. PAP

Nowy rząd w Boliwii

W środę prezydent Boliwii Alfredo Ovando Candia przystąpił do tworzenia nowego rządu.

Sytuacja w Boliwii jest skomplikowana. We wtorek po południu prezydent Ovando Candia podał się wraz z całym swoim gabinetem do dymisji, ponieważ doszło do konfliktu między dowódcami trzech rodzajów sił zbrojnych, a ministrem informacji Alberto Bailem, który oskarżył wojskowych o przygotowywanie zamachu stanu. (PAP)

Dwa niszczyciele USA na Morzu Czarnym

Jak donosi agencja AFP ze Stambułu, dwa niszczyciele VI floty amerykańskiej, „O'Hara” i „Mullinix”, minęły w środę Bosfor i wpłynęły na wody Morza Czarnego, by dokonać kilkunastu rajów. PAP

Podwyżka najniższych emerytur w CSRS

Z dniem 1 października br. wejdzie w życie w CSRS podjęta ostatnio uchwała o podwyżce najniższych emerytur i rent osób samotnych do 500 koron i osób z rodziną do 850 koron. Jeszcze w tym roku pociągnie to za sobą nakłady w sumie ok. 280 mln koron, zaś w przyszłym roku 1,1 miliarda koron. Podwyżka obejmie te osoby, które nie pracują zarobkowo w roku więcej niż 60 dni. (PAP)

235 ofiar śmiertelnych weekendu we Francji

Według danych oficjalnych, w czasie ostatniego weekendu na drogach Francji zginęło 235 osób, a 5.352 odniosły rany. Liczba zabitych jest o 25,5 proc. wyższa niż w czasie pierwszego weekendu sierpnia węg w ubiegłym roku. (PAP)

Aresztowano syna Roberta Kennedy'ego?

Policja w Hyannis Port (stan Massachusetts) aresztowała we wtorek wieczorem Roberta Kennedy'ego juniora (syna senatora Roberta Kennedy'ego) oraz Sargenta Shrivera (syna b. ambasadora USA we Francji). Obaj liczą po 16 lat. Zarzuca im się posiadanie narkotyków. Władze sądowe nie potwierdziły jednak informacji o aresztowaniu. (PAP)

Pierwszy rząd w Muskacie i Omanie

Agencja MEN podała, powołując się na radio Kuwejt, że w ciągu najbliższych kilku dni utworzony będzie rząd w Muskacie i Omanie, pierwszy gabinet w historii tego sultanatu. Nowy sultan Kabus wydał dekret, na mocy którego Saleh Ibn Tajmur został mianowany premierem. Nowy premier prowadzi rozmowy w celu utworzenia rządu. (PAP)

Kombinacje obrońców Mansona

Parodia procesu w Los Angeles

Podczas kiedy cały niemal świat oczekuje na ukaranie sprawców bestialskiego zamordowania 8 osób, w tym znanej aktorki filmowej Sharon Tate — członków bandy Mansona, rozprawa przed sądem przysięgłych w Los Angeles trwająca już dziewięć tygodni, zamieniła się w parodię procesu.

We wtorek sąd nie przesłuchiwał ani jednego świadka. Jak już podawaliśmy, sporo za mieszania wywołało nieopatrzone nazwanie Mansona przez prezydenta Nixona człowiekiem, który jest winien pośrednio lub bezpośrednio 8 morderstw, poważnie przyczyniło się do zakłócenia toku rozprawy. Nikt co prawda nie ma wątpliwości, że Manson jest

rzeczywiście winien, lecz stwierdzenie tego otwarcie przez Nixona przed zapadnięciem wyroku w Los Angeles było błędem proceduralnym i to właśnie wykorzystuje obrona, próbując za wszelką cenę przerwać proces.

Adwokaci oskarżonych utrzymują, że Nixon próbował wywrzeć wpływ na decyzję sądu i złożył wniosek o przerwanie rozprawy oraz uznanie jej za niebyłą. Sąd odrzucił ten wniosek i usiłował za wszelką cenę nie dopuścić do zapoznania członków 12-osobowej ławy przysięgłych ze sformulowaniami prezydenta. W związku z tym podjęto cały szereg dodatkowych kroków zmierzających do dokładnego odizolowania członków ławy przysięgłych. Nie dało to jednak rezultatów, gdyż jak się okazało, kiedy okazało się, że członkowie ławy przysięgłych znają stwierdzenie Nixona, sąd zapytał ich o zdanie na temat wielkich tytułów prasowych. Jeden z przysięgłych odpowiedział: „nie głosowałem za Nixonem na pierwszym miejscu”. Prezydent bardzo ostro skrytykował prasę za zamieszczanie sprawozdań z procesu Mansona na pierwszych stronach gazet. (PAP)

Władze tureckie ostatecznie odmówiły zgody przedstawicielom USA na prowadzenie „poszukiwań” szczątków arki Noego na górę Ararat — donosi śródowa prasa turecka.

Pod pozorem organizowania ekspedycji naukowych USA od wielu już lat kierują szpiegów ku granicom Związku Radzieckiego. Dla zamaskowania tej działalności założono w USA tzw. „fundusz poszukiwań archeologicznych”. Obecnie wyszło na jaw, iż organizacja ta istnieje tylko na papierze. Piśsze o tym z oburzeniem prasa turecka.

Gwałtowne burze

W Białostockim grad wielkości kasztanów

Ubiegłej nocy przeszła nad Białostocką silna burza z ulewным deszczem i wyładowaniami atmosferycznymi. Od piorunów wybuchło kilka pożarów m. in. w powiatach Olecko i Suwałki.

W powiecie Zambrów grad wielkości kasztanów zniszczył wiele upraw polowych, nieskoszone zboża, a nawet sadw m. in. w miejscowościach: Meżenin, Ożary i Ożarki. W całym powiecie uciერიło ogółem ponad 800 gospodarstw.

Na Mazowszu zanotowano w ciągu nocy z wtorku na środę 10 po żarów, w których wyniku powstały straty wysokości ponad 400 tys. zł. Aż 7 spośród tych pożarów spowodowały w indywidualnych gospodarstwach rolnych wyładowania atmosferyczne. Całkowicie spaliło się 7 stodół i jedna obora, a częściowo — jeden budynek mieszkalny. Przyczyną pożarów było wadliwe zainstalowanie urządzeń odgromowych, lub w trzech wypadkach — brak tych urządzeń. PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Przeżyłem atomowy grzyb

Dr Ogura-Toyofumi, przyrodnik, profesor uniwersytetu w Hiroszimie, wiedział już o ostatecznej klęsce sprzymierzonej z Japonią w II wojnie światowej III Rze. Ale chyba ani on, ani olbrzymia większość tego liczącego w 1945 roku 225 tys. mieszkańców miasta nie zdawała sobie sprawy z tego, że i japońska karta wojny, rozpoczętej w grudniu 1941 roku przez rządzący krajem militarystów zdradzieckim atakiem na amerykańską bazę morską w Pearl Harbor na Filipinach i znaczonej wieloma późniejszymi sukcesami, definitywnie się już odwróciła.

Od początku 1944 r. amerykańsko-brytyjskie siły zbrojne prowadziły na Oceanie Spokojnym zwycięskie operacje zmierzające w szybkim tempie do wyparcia Japończyków z okupowanych przez nich w tym rejonie terytoriów. W kwietniu wojska USA opanowały Wyspy Marshalla, a w lipcu rozpoczęły ofensywę przeciwko Filipinom, które wyzwoliły całkowicie w lipcu 1945. W tym samym czasie zmuszono Japończyków do ostatecznej ewakuacji Nowej Gwinei, a już w czerwcu 1945 r. wojska amerykańskie zdobyły Okinawę, skąd podjęły ofensywę po wietrzną przeciwną Japonii. Zbliżała się nieuchronna klęka kraju samurajów.

Ale mieszkańcy wciąż jeszcze stosunkowo spokojnie, bo z rzadka tylko nawiedzanej przez amerykańskie lotnictwo Hiroszimy nie znali ani rzeczywistej sytuacji wojennej, ani tym bardziej planów amerykańskiego sztabu, któremu nie wystarczyło bliskie już i pewne zwycięstwo nad Japonią. Toteż prof. Ogura-Toyofumi, który tego dnia, był to 6 sierpnia — wczesnym rankiem wyjechał do oddalonego o 4 km od centrum miasta osiedla, bez większego zainteresowania podniósł głowę, kiedy doszedł go daleki szum zawieszonych wysoko na niebie trzech amerykańskich superfortec B-29.

Później, kiedy wszystkie zegary równocześnie się zatrzymały, stwierdzono że było to dokładnie piętnaście minut po ósmej. Ale wtedy prof. Ogura-Toyofumi zobaczył tylko, że samoloty zaczęły się obniżać. A potem nie widział już nic. Potworna błyskawica, niby wybuch ogromnej ilości magnezji, rozświetliła całe niebo, gwałtowny podmuch zmiótł go na ziemię, a padając profesor poczuł bijący war, jakby od stóp do głowy polano go ukropem. W uszach brzmiał mu potężny ogłos: Do-o-ong!

Nie wiedział co się z nim dzieje i co się stało. Ale nie był ranny ani oparzony. Podniósł się i przytomniejąc, zwrócił wzrok ku miastu. Na niebie rosły szybko na brzmiewające olbrzymie pióropusze białej mgły przybierające kształt słońca i rozszerzające się u szczytu. Górna część słońca przybrała wkrótce formę kapelusza przykrywającego gigantyczny, rozedrgany grzyb.

Z pagórka profesor spojrzął ku miastu. Zobaczył gruzowisko domów, rozwalonych jak po jakimś tajemniczym do niespotykanej sile. Spośród ruin zaczęły się wydobywać języki płomieni. Ruszył ku miastu zatrwożony o los pozostawionej tam żony i dzieci. Wkrótce znalazł się pośrodku szalejącej z przerażenia fali uciekinierów. Ubrania mieli w strzępach, twarze zniekształcone opuchlizną, ciała ociekające krwią. Nikt nie miał pojęcia co się właściwie stało, tylko nieliczni zwrócili uwagę na przelatujące nad miastem bombowce. Niektórzy przypuszczali, że nastąpił wybuch prochowni.

Zdażał do położonej w centrum ulicy Hunairi, gdzie znajdował się jego dom. Oniemiały z przerażenia torował sobie drogę wśród gruzów, trupów i rannych. Leżeli w strzępach odzieży: śliskie błyszczące ciała poobdzierane były ze skóry, która zwiślała z nich płatami niby łachmany. Jak zjawy ślaniały się wśród nich ocalałe, szukając bliskich wśród jęczącego mrowia.

Należał do „szczęśliwych”. Odnalazł żonę, która w chwili wybuchu przechodziła przez plac przed domem towaro-

wym Hukuja i, jak się wydało, uległa tylko szokowi i lekkiemu poparzeniu. Dwoje dzieci prof. Ogura-Toyofumi przeżyło grozę w zasypanym schronie. Ale byli całe i zdrowe. Czy zdrowe?

Nieprędko można było sporządzić bilans wybuchu pierwszej bomby atomowej. Nazywała się „Little boy” czyli po prostu „mały chłopiec” (Amerykanie lubią nadawać operacjom militarnym zdrobniałe lub pieszczotliwe krytonimy), jej moc wynosiła 20 kt TNT, a skutki — 78 tys. zabitych, 38 tys. rannych, 14 tys. zaginionych; połowa ludności Hiroszimy. A druga połowa? Większość umierała powoli jako ofiary promieniowania jonizującego, któremu ulegli w czasie wybuchu. Należała do nich i żona i dwoje dzieci prof. Ogura-Toyofumi.

Czy „Little boy” musiał spaść? Amerykanie rozpoczęli prace nad konstrukcją bomby atomowej już w 1939 r., obawiając się, by broń masowej zagłady nie znalazła się wcześniej w posiadaniu hitlerowskich ludobójców. Pierwszą udaną próbę przeprowadzili w połowie lipca 1945 r. na poligonie w Alamagordo (stan N. Meksyk). Ale mimo że losy wojny były już przesądzone, amerykański sztab postanowił zademonstrować ją ludzkości. Bo atomowy argument miał się stać narzędziem, przy pomocy którego amerykańscy imperialiści zamierzali podporządkować sobie świat, zmusić do uległości swojego dotychczasowego sojusznika Związek Radziecki.

Mimo zbrodni, jaką było zrzuć bomb atomowych na miasta japońskie (w trzydni później bomba spadła na Nagasaki), rachuby imperialistów spaliły na panewce. W roku 1949 Związek Radziecki zlał amerykański monopol atomowy, a następnie tak rozbudował swój obronny potencjał jądrowy, że stało się to jednym z elementów nowego układu sił, który zmusił potencjalnych agresorów do odwrócenia karty zimnej wojny i poszukiwania zgodzie z tezami Związku Radzieckiego — warunków pokojowego współistnienia.

Siła niszczycielska broni termojądrowej jest dziś tysiącokrotnie potężniejsza od pierwszej bomby, która przed 25 laty przerażała świat. Trzeba więc wierzyć, że konsekwentna polityka zabezpieczenia ludzkości przed możliwością atomowego zalewania, prowadzona przez Związek Radziecki i cały obóz socjalistyczny, która przyniosła już szereg częściowych porozumień, będzie konsekwentnie wiodła do takiego ograniczenia wyścigu zbrojeń strategicznych, jakie pozwoli wszystkim mieszkańcom kuli ziemskiej z ufnością patrzeć w niebo.

Polityka ta wspiera się na masowym ruchu obrońców pokoju we wszystkich krajach. Jednym z jego najaktywniejszych działaczy w Japonii jest prof. Ogura-Toyofumi, człowiek który przeżył atomowy grzyb.

Opr. META

Kontakty młodzieży Brna i Poznania

Poznań i Brno zapoczątkowały tego lata mając wejść w tradycję, jaką wymiany obywateli dla młodzieży, zrzeszonej w polskim ZMS i w czeskosłowackim SSM (Związek Młodzieży Socjalistycznej). Grupa polska, licząca 29 osób, reprezentujących aktyw organizacji powiatowych i zakładowych Wielkopolski (Poznań, Pleszew, Konin, Wolsztyn, Września), wróciła już do Poznania. Pobyt jej na Morawach trwał od 18 do 30 lipca br. Zrealizowano interesujący program turystyczno-wypoczynkowy, zapoznawano się z pracą SSM, oraz zagadnieniami gospodarczymi i kulturalnymi bratniego kraju. SSM jest w trakcie organizowania się: zjednoczyć dotychczasowe 4 organizacje i pozostanie jako jedyny związek mło-

dzieży w Czechosłowacji, na wzór radzieckiego Komsomolu.

Pobyt grupy młodzieży czeskosłowackiej w Wielkopolsce miał charakter szkoleniowo-wypoczynkowy. Odbływały się spotkania z aktywnym ZMS, wymieniano doświadczenia organizacyjne. Przedstawiciele SSM zgłosili ciekawe propozycje: dokonywać wymian obywateli młodzieżowych na szczeblu instancji powiatowych i zakładowych oraz organizować obozy specjalistyczne np. dla młodzieży HCP zorganizować oboz w twórci turbin koło Brna i na odwrot. Zaproponowano także, aby w budowie wielkiej elektrowni koło Brna wzięła udział liczna grupa członków ZMS z Wielkopolski. (mb)

Wracaliśmy do Poznania jak ktoś zasmuceni, z odczuwaniem wewnętrznego nie dosytu, oraz braku przekonania czy wszystkie możliwe do wykonania środki zostały przez nas wykorzystane.

W podróży rozpoczęła się ożywiona dyskusja o tym, w jaki sposób można doprowadzić do bardziej efektywnej współpracy pomiędzy przemysłem a środowiskiem naszych naukowców z zakresu techniki albo medycyny, aby w ten sposób można było rozwiązać szereg problemów dotyczących poprawy warunków pracy.

Zgodnie stwierdziliśmy, że brakuje nam w każdym zakładzie pracy rozsądnego rozeznania co do charakterystyki poszczególnych stanowisk pracy. Lekarz zakładowy nie prowadzi tego typu obserwacji, które dostarczyłyby danych o doświadczeniach zmian antropologicznych, spowodowanych wieloletnią pracą na tej samej maszynie i w tej samej pozycji. Znamy z życia przykłady skrzywienia postawy ciała, zmian w budowie kręgosłupa, skrzywienia klatki piersiowej i przerosłów niektórych grup mięśni. Wszystkie te zmiany prowadzą w konsekwencji do zniekształceń w normalnym funkcjonowaniu organizmu i wskutek tego go powodują łatwiejszą zachorowalność w wielu przypadkach. O tym mogą powiedzieć lekarze leczący te schorzenia, niestety, w zakładzie pracy nie prowadzi się tego typu badań.

Jadąc, snuliśmy sobie utopie na mrzonkę o idealnej profilaktyce w przemyśle, gdzie typowe stanowiska dla wykonania ciężkich prac byłyby dokładnie przebadane przez fachowców — lekarzy i antropologów.

Widzieliśmy taką wizję, gdy absolwent medycyny w trakcie odbywania stażu podyplomowego trwającego 2 lata —

Technika i człowiek (2)

Gdzie potrzebne usprawnienia?

Poniżej zamieszczamy drugą część publikacji omawiającej sytuację w dziedzinie bhp w jednym z wielkopolskich zakładów ceramicznych. Pierwszą część artykułu zamieściliśmy wczoraj.

jest zobowiązany do przeprowadzenia analizy ergonomicznej kilku stanowisk pracy w jednym z zakładów. Sprawa ta jest dziś nierealna ze względu na obowiązujące przepisy o odbywaniu stażu, ale wydaje się pewnym, że można byłoby opracować jednolity wyrocznik struktury dla przeprowadzenia analizy ergonomicznej przez młodego absolwenta.

Ustaliliśmy, że zwrócimy się do klubu techniki i racjonalizacji działającego w służbie zdrowia z prośbą o pomoc w nawiązaniu ścisłej współpracy pomiędzy technikami i lekarzami, w celu podjęcia wspólnych działań na odcinku jak najważniejszego przystosowania techniki do człowieka.

Po kilku dniach udałem się do klubu mieszczącego się w Szpitalu im. F. Raszei w Poznaniu, gdzie poznałem możliwości i zakres działania klubu.

Okazało się, że klub obejmuje je zasięgiem swego działania wszystkie zakłady służby zdrowia na terenie Wielkopolski, łącznie z naukowymi placówkami Akademii Medycznej. Ponadto organizuje szereg akcji współpracy własnej pomiędzy technikami a naukowymi środowiskami naszego regionu. Okazało się jednocześnie, że właśnie kilka tygodni wcześniej zostały wysłane z KTiR-u listy do wszystkich instytutów i biur projektowych z zapytaniem o to, jakie problemy biologiczne związane z wpływem techniki na człowieka chcą

postronny obserwator analizujący naszą gospodarkę może dojść do wniosku, że używane w Polsce maszyny są „nie do zdarcia”. I rzeczywiście: pracują jeszcze całe dziesięciolecia i jeżeli tak dalej pójdzie — to jeszcze nasze wnuki będą z nich korzystały. Niestety, nie ma się z czego cieszyć. Długowieczne eksploataowanie maszyn nie jest żadną cnotą, lecz przyczyną marnotrawstwa, zafobania technicznego, strat.

Choć oczywiście zależność między tempem rozwoju gospodarczego a poziomem nowoczesności parku maszynowego nie jest dla nas tajemnicą nie wyciągamy z tego właściwych wniosków. Ba, nasze plany z reguły przewidują z amrożeń nie na całe 22–25 lat poziomu technicznego posiadanych maszyn i obrabiarek. Milcząco go dzimy się, aby w ciągu czterech wieków, albo niewiele się zmieniło w technologii produkcji opartej na stosowaniu przestarzałych maszyn. Zdejmy się zapominać, że świat w szybkim tempie idzie naprzód, bez litośnie eliminując pozostających w tyle.

Amortyzacja — lekarstwo na starość?

Sposobem sztucznego przedłużania życia naszego parku maszynowego jest wysokość odpisów amortyzacyjnych. Przy wyższych odpisach maszyny są używane krócej, przy niższych — na odwrót — dłużej. Jeżeli stawka amortyzacyjna wynosi w naszym przemyśle 4,2 proc. rocznie — to nieludnie obliczyć, że dopiero po upływie 23 lat, maszyny w 100 procentach się zamortyzują i wtedy nastąpi ich zamiana na nowe. W Stanach Zjednoczonych natomiast — jak podał Bolesław Jaszczyk w swoim przemówieniu na Plenum Komitetu Warszawskiego PZPR — stawka amortyzacyjna wynosi ponad 8,3 proc., co determinuje wymianę maszyn nie jak u nas w ciągu 23 lat lecz po upływie 12 lat.

Podobnie jest w innych prze-



Helena Izdebska — „Nasze dzieci i my”. Seria „Sygnały”. Wiedza Powszechna, str. 147, zł 12.
Stanisław Nawrocki — „Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty 1939–1945”. Tom X z cyklu „Badania nad okupacją niemiecką w Polsce”. Instytut Zachodni, str. 298, zł 50.
Janusz Ekiert — „500 zagadek murzyńskich”. Wiedza Powszechna, str. 244, zł 15.

Kapitałne remonty czy kapitałne marnotrawstwo

Z ekonomią na bakier

mysłach, np. w chemicznym. U nas amortyzacja urządzeń jest przewidziana na 23,5 lat a w USA na 11 lat.

Ogólnie można powiedzieć, że w wielu rozwiniętych krajach zachodnich, stawki amortyzacyjne przewidują użytkowanie maszyn przez 5–8 lat. Lepiej się opłaca wyrzucić lub sprzedać za pół ceny starą maszynę niż ją eksploatować, gdy nowa daje większą i lepszą produkcję przy niższych kosztach robocizny i materiałów.

Nicowanie łachmanów

Przedłużanie życia przestarzałych maszyn nie tylko hamuje postęp techniczny, ale przyczynia się do powstawania bezpośrednich strat. Utrzymanie sfatygowanej maszyny w ruchu wymaga częstszych remontów bieżących, a z upływem czasu także kapitałnych. I tutaj dochodzimy do następnej kwestii. Częstokroć koszty tych remontów są niezmierne wysokie i wynoszą prawie tyle ile cena nowej maszyny. Koszt remontu aparatu wyprężnego w przemyśle chemicznym wynosi 1,2 mln złotych a cena nowego — jedynie 1,3 mln zł. Podobne proporcje występują w wielu innych przypadkach. W rezultacie upodabiamy się do człowieka ciągle latającego ubranie i choć te operacje kosztowały go już majątek wciąż chodzi w łachmanach...

Utrzymanie przy życiu przestarzałych maszyn kosztuje w skali całej gospodarki narodowej miliardy złotych. Dodajmy jeszcze skłonność do przesadnego szafowania kapitałnymi remontami, gdy wystarczy tzw. remont bieżący. Ta ekwilibrystyka remontowa wynika z tego, że remonty kapitałne są finansowane z funduszy inwestycyjnych, a bieżące z obrotowych. Wiele przedsiębiorstw z reguły woli obciążać konto inwestycyjne niż obrotowe bo to się lepiej opłaca. Doprowadziło to do całkowitego niemal zaniku pojęcia remontów bieżących, przynajmniej w niektórych przedsiębiorstwach. Męczą się tam maszyny do kresu ich wytrzymałości, aby zakwa-

lifikować je do kapitalnego remontu.

Po pierwsze — nie ma armat...

Kureczowe trzymanie się starych, wysłużonych maszyn, sztuczne przedłużanie ich żywota wynika z wielu przyczyn. Najważniejszą jest brak maszyn i obrabiarek. Interpelował przez mnie dyrektor jednej z wielkich fabryk stołecznych chętnie zrezygnowałby z kapitalnych remontów z „galwanizowania trupów” — jak powiada, gdyby mógł uzyskać nowe maszyny. W wielu przypadkach jest to wręcz niemożliwe z uwagi na niedobór, na który cierpi gospodarka narodowa.

Dodajmy jeszcze dla całości obrazu — trudności związane z nabywaniem maszyn zagranicznych. Skłania to do ciągłego remontowania już posiadanych, co z uwagi na brak części zamiennych z importu przysparza niemałych dodatkowych kłopotów.

Dokładne badania wykazały jednak istnienie realnych możliwości częstszego odnowy parku maszynowego. Niestety nie zawsze są one w pełni wykorzystane. Tłumaczy się to słabym działaniem dotychczas stosowanych bodźców ekonomicznego zainteresowania. Obecnie zarysowuje się możliwość poprawy sytuacji. Skojarzenie podwyżek plac z ekonomicznymi wynikami działalności przedsiębiorstwa powinno znacznie ułatwić i przyspieszyć odnowę parku maszynowego, a tym samym postęp techniczny.

BRONISŁAW PAKULA

Lato w stolicy



W cieniu kawiarnianych parasoli.

Fot. — CAF — Uchymiak

Co Wisła niesie do morza?

Oddział Morski PIHM w Gdyni zajmuje się m. in. problemami wzajemnych wpływów wód morskich i śródlądowych.

Wisła niesie do morza w ciągu sekundy średnio ok. 1000 m sześć wody. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat obserwuje się stałą tendencję do zmniejszania tej ilości. W ciągu roku do Zatoki Gdańskiej wpływa ok. 30 km sześć wody. Od końca XIX wieku, kiedy to sztucznie przekopano nowe ujście koło Świbna, rzeka przejawia tendencję wydłużania się. Wzdłuż obu brzegów narażają nowe obszary ładu. W ciągu ostatnich 70 lat Wisła wydłużyła się o 2 km.

Badania wykazują, że Wisła w ciągu roku niesie ok. 1,5 mln ton materiału do morza. Zawieśiny są wleczone na odległość do 10 km w głąb morza. Wpływ rzeki na Zatokę Gdańską jest ogromny. Część obszarów wodnych przylegających do ujścia ulega zmetnieniu oraz ogrzewaniu się. (PAP)

ANDRZEJ MARSZEWSKI

Dary sierpniowego słońca

Przewidywania meteorologów są optymistyczne i można się spodziewać, że sierpniowe słońce wynagrodzi nam lipcowe niedostatki. Dobroczynne działanie słońca po lega nie tylko na opalaniu skóry na piękne odcienie brązu i złota; promienie słoneczne wpływają korzystnie na cały organizm. W medycynie ludowej nie bez słuszności panuje pogląd, że „słońce wyciąga z człowieka wszelkie choroby, które się w nim nagromadziły przez zimę”. Chciałabym więc zachęcić do umiejętnego korzystania z kąpieli słonecznych — nawet wtedy, kiedy wydaje się nam, że krótkotrwały okres słonecznej pogody w ciągu dnia jest zupełnie bez znaczenia, bo „nie można się nawet opalić”.

Ostrożność nie zawadzi

Muszę jednak ostrzec zbyt zachłannych amatorów słońca przed niebezpieczeństwem oparzenia skóry przy intensywnym napromienianiu. Najczęściej zdarza się to, gdy po okresie niepogody nastąpi piękny słoneczny dzień i nikt nie wie, czy nie jest to jedyny w czasie całego urlopu.

Dużą ostrożność należy zachować również stosując wszelkie środki przyspieszające opalenie, np. płyn lub krem Cito-sol. Kosmetyki te powodują zbrunatnienie skóry już pod wpływem zwykłego światła dziennego, natomiast ekspozycja słoneczna skóry posmarowanej Cito-solem może spowodować poważne oparzenia.

Podobną ostrożność należy zachować przy doustnym stosowaniu niektórych leków o działaniu światłoczułym, np. Fenaktylu (Largaktylu) i diu-rawca. Ten ostatni bywa nawet specjalnie zażywany dla przyspieszenia procesu opalania. Skutki mogą być jednak fatalne, zwłaszcza dla osób wrażliwych na promieniowanie słoneczne, o jasnej skórze i naturalnych rudych włosach. Oparzenia mogą spowodować wtedy trwałe przebarwienia, szpeczące twarz i inne okolice ciała.

Dobry lekarz — słońce

Dobroczynny wpływ promieni słonecznych na organizm człowieka polega na działaniu przeciwpalnym, dezynfekującym i wysuszającym skórę. Stąd kąpiele słoneczne są bar-

dzo korzystne przy wszelkich schorzeniach łojotokowych skóry i włosów. Promienie słoneczne pobudzają także włosy do szybszego odrastu. Jednocześnie w skórze pod wpływem pewnej frakcji promieniowania słonecznego (tzw. widmo UVA) gromadzi się barwnik pigment, nadający jej piękne brązowe zabarwienie, powstaje także witamina D i niektóre hormony. Inna składowa światła słonecznego ma natomiast działanie ciepłe, niezwykle korzystne przy schorzeniach gośćcowych. Warto także przy pomnieć o korzystnym wpływie słonecznej pogody na stan psychiczny człowieka.

Komu wobec tego można bez zastrzeżeń zalecić kąpiele słoneczne? Przede wszystkim osobom młodym, zdrowym, młodości cierpiącym na łojotok, a także i osobom starszym, pod warunkiem, że nie mają innych schorzeń, uniemożliwiających opalanie się.

Kiedy słońce zachodzi?

Osoby chorujące na gościec stawowy, niektóre postacie nie dokrwistości, choroby skórne (np. łuszczyca), o których powszechnie wiadomo, że słońce przynosi dużą poprawę, powinny jednak korzystać ze słońca po zasięgnięciu opinii lekarza. Natomiast gruźlica, nowotwory, choroby układu krążenia, niektóre schorzenia nerek, wątroby, liszaj rumieniowaty, wycieńczenie, rekonwalescencja po dużych zabiegach chirurgicznych są przeciwwskazaniem do korzystania z kąpieli słonecznych. Nie powinny także intensywnie opalać się osoby starsze, o suchej, skłonnej do rogowacenia skórze, osoby z żylakami kończyn dolnych lub rozszerzonymi drobnymi naczyniami skórnymi. Małe dzieci, w szczególności niemowlęta, mogą korzystać z plażowania wg ścisłych zaleceń lekarza.

Istnieje także szereg schorzeń skórnych, powstających pod wpływem działania światła słonecznego. Mają one podłoże alergiczno-palące, często występują także na tle zaburzeń wewnątrzustrojowych. Wymagają one postępowania zapobiegawczego nasłonecznienia skóry, stosowania kremów ochronnych nie przepuszczających promieni ultrafioletowych.

Osobnym zagadnieniem są szpeczące plamy barwnikowe na skórze, tzw. ostudy lub zwy- czajne piegi. Leczenie ich pole-

ga bądź na wybielaniu środka mi chemicznymi, bądź właśnie na intensywnym opalaniu. Na brązowym tle są one mniej widoczne.

I przy zmiennej pogodzie...

Kąpiel słoneczna ma swoją wartość nawet przy zmiennej aurze, kiedy słońce pokazuje się na godzinę lub dwie w ciągu dnia, a temperatura jest umiarkowana. Dobrze jest wbrać się wtedy na spacer w ubraniu cieplejszym, ale z odsłoniętymi ramionami i nogami. Skórę nacieramy uprzednio kremem do opalania, a oczy osłaniamy okularami słonecznymi. Takie opalanie połączone z ruchem na powietrzu jest najkorzystniejsze. Podobnie zresztą najkorzystniej jest opalać się w ruchu, jeżeli korzystamy z plaży nadmorskiej lub na brzegu jeziora. Opalanie się nad wodami otwartymi jest zawsze bardziej intensywne aniżeli w innych okolicach, ponieważ otrzymujemy jednocześnie promienie odbite od lustra wody. Podobnie wygląda sytuacja w górach, gdzie z kolei rzadsza atmosfera przepuszcza większą ilość promieni słonecznych. Należy o tym pamiętać, odpowiednio dawkując kąpiel słoneczną i przygotowując uprzednio skórę do opalania.

Jak się opalać?

Pierwsze opalanie nie powinno trwać dłużej niż 5–10 minut dla osób o jasnej cerze. Ci, którzy mają ciemną karnację, mogą rozpocząć słoneczne seanse od 20–30 minut. To wstępne hartowanie skóry warto więc rozpocząć już przed urlopem. Najdogodniejsze pory w ciągu dnia do opalania to między godziną 9–11 rano i 13–15 po południu. Promienie słoneczne padają wtedy ukośnie, opalają skórę, lecz mają mniejsze działanie ciepłe.

Przed plażowaniem należy pokryć skórę warstwą kremu lub emulsji do opalania. W zależności od rodzaju cery stosujemy kremy natuszczające, nawilżające lub ochronne. Nie wolno natomiast w czasie opalania używać wody kolońskiej. Zawarty w niej olejek bergamotowy pod wpływem słońca powoduje wystąpienie na skórze brązowatych plam. Bezpośrednio po plaży nie powinno się także zmywać skóry wodą z mydłem. Po kąpieli w słonej wodzie morskiej należy opłukać tylko ciało pod prysznicem, a z dokładniejszym myciem wstrzymać się do wieczora.

Sierpniowe słońce w naszym klimacie jest niezwykle korzystne do opalania. Promienie słoneczne w ciągu całego dnia padają bardziej ukośnie aniżeli w lipcu, opalają skórę — ale jej nie parzą. Plażowanie, połączone wtedy z kąpielą powietrzną, jest doskonałym relaksem dla całego organizmu.

dr DANUTA BOBROWSKA

Mamy w kraju ponad 6 mln. krów, które produkują rocznie około 12 miliardów litrów mleka. Od jednej krowy uzyskujemy przeciętnie po 2 300 l. mleka (w Poznaniu 2 450 l.). W niektórych przodujących krajach wskaźniki w tej dziedzinie są blisko o 100 procent wyższe. Dlaczego u nas tak nie jest?

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że hamulcem wzrostu wydajności jest nadal niewłaściwe żywienie krów. Inne czynniki warunkujące wydajność są u nas w tej chwili mniej ważne. Prawie wyeliminowany został przecież drugi obok żywienia najistotniejszy czynnik warunkujący mleczność — mianowicie czynnik genetyczny. W tej chwili większość krów w Polsce jest już sztucznie zapładniana nasieniem pochodzącym od licencjonowanych buhajów. Mamy dzięki temu w kraju rasy krów na ogół wysoko mlecznych. Nie można również sądzić, aby na nie najlepszą mleczność krów wpływ miała gruźlica. Wiadomo przecież, że w ostatnich latach wiele się w tej dziedzinie zmieniło.

Niejednokrotnie obserwujemy — mówi doc. dr Teresa Ponikiewska z Katedry Żywności Zwierząt Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu — że na wet krowy, których cechą rasową jest wysoka mleczność, są mało wydajne na skutek niewłaściwego żywienia. Często są one po prostu niedokarmione, bądź nierównomiernie żywione w ciągu roku, bądź też dawka paszowa nie zawiera wszystkich potrzebnych składników pokarmowych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak wystarczającej ilości pasz, których jakość bardzo często pozostawia wiele do życzenia. Badania, które w Katedrze prowadzimy, mają właśnie na celu utrzymanie wartościowych pasz i to nie tylko zielonek, siana i kiszzonek, ale i treściwych mieszanek paszowych.

Właśnie tutaj, w Katedrze, zwróciliśmy uwagę, że w Polsce nadal stosowane są kiszonki o niewłaściwym składzie. Trady-

Z poznańskich pracowni naukowych

Zwierzęta wymagają racjonalnego żywienia

cyjnie do zakiszania używa się kukurydzy i wysłoków buraczanych. Kiszonki w ten sposób uzyskane zawierają jednak za mało białka. Problemem tym zajął się kierownik Katedry prof. dr Kazimierz Gawęcki. Rezultatem badań jest opracowana metoda równocześnie wysiewania na jednym polu w wąskich pasmach obok siebie kukurydzy i bobiku. Taki wysiew umożliwia potem wspólne koszenie tych dwóch roślin. Kiszka uzyskana z kukurydzy i bobiku zawiera ok. 80 procent więcej białka od tych, które przygotowuje się metodami tradycyjnymi.

W Katedrze zakończono też z pozytywnym wynikiem badania nad zastąpieniem w stosowanych u nas mieszanek paszowych dla krów importowanej śrutu arachidowej i bawełnianej — naszą krajową śrutą rzepakową. Stwierdzono też, że śruta ta daje znacznie lepsze wyniki, jeżeli zostanie z niej usunięta, drogą odgorzyczenia, substancje toksyczne. Badania te udowodniły również, że opłaca się „odgorzyć” śrutę rzepakową, gdyż posiada ona szczególnie cenne białko o bardzo korzystnym składzie aminokwasowym i może stanowić komponent mieszanek treściwych nawet dla trzody chlewnej i drobiu. Większość ustaleń, rodzących się w Katedrze jest sprawdzona w Zakładzie Doświadczalnym w Brodach koło Nowego Tomyśla, gdzie znajduje się obora doświadczalna.

Aktualnie właśnie w Brodach doc. T. Ponikiewska prowadzi zakrojone na 3 lata badania nad celowością dokarmiania krów na pastwisku. Takie dokarmianie może przynieść efekty w postaci zwiększenia

szanej mleczności. Rzecz polega na tym, aby młodym, wysoko wydajnym krowom podawać na pastwisku dodatkowe pasze, zawierające dużo składników węglowodanowych (wysłodki buraczane, wycierka lub śruta ziemniaczana). Stwierdzono bowiem, że pasze zielone są zbyt jednostronne, gdyż zawierają za dużo białka. Równocześnie w Brodach analizuje się korzyści, wynikające ze wzmożonego nawożenia azotowego pasz zielonych.

Same jednak najlepsze nawet pasze nie wystarczą do dużego wzrostu mleczności. Ważne są również, tak często lekceważone jeszcze w wielu gospodarstwach, odpowiednie warunki środowiskowe, w których znajdują się zwierzęta. Duże znaczenie mają: czystość w oborze, częste zmiany ściółki, właściwa wentylacja, przebywanie krów na powietrzu, a więc na pastwisku latem czy na okólniku zimą. Nie bez znaczenia jest również to, aby krowy były żywione dobrze przez cały rok, a już szczególnie przed i po wycieleniu. W czasie doświadczeń w Brodach bierze się właśnie pod uwagę te wszystkie niedoceniane czynniki, mające istotny wpływ na mleczność.

Badania prowadzone przez Katedrę Żywności Zwierząt pozwalają z pewnym optymizmem patrzeć na przyszłość „mlecznego urodzaju”. Sami jednak naukowcy przewrotu nie dokonają. Trzeba jeszcze, aby znalazły się gospodarstwa rolne, które zechcą proponowane przez naukę rozwiązania szybko i bez uprzedzeń stosować. Wiele zależy od samych rolników i poziomu ich wiedzy fachowej.

MAREK PRZYBYLSKI

Uwaga na zdrowie kierowcy!

Lekarze Neurochirurgii AM w Poznaniu, specjalizujący się w problematyce zapobiegania i leczenia skutków urazów czaszki i głowy, powstałych przede wszystkim w rezultacie wypadków drogowych.

Jak wynika z badań specjalistów, urazy czaszkowo-mózgowe są najczęściej bezpośrednią przyczyną zgonów. Często też nawet po wyleczeniu, w rezultacie uszkodzenia pnia mózgu i zachwiania centralnego organu kierowniczego ustroju, pacjenci stają się inwalidami i tracą zdolność do pracy. Np. w NRF blisko 90 proc. osób po przebytych urazach głowy i mózgu nie może pracować. W Wielkopolsce, jak wynika ze statystyk, 80 proc. poszkodowanych wskutek wypadków drogowych stanowią mężczyźni w wieku produkcyjnym. Statystyki światowe nie zostawiają najmniejszych złudzeń, że wypadki drogowe stają się jedną

z plag społecznych — po chorobach serca i nowotworach.

Lekarze stwierdzają, że w 90 proc. wypadków drogowych przyczyną jest człowiek, a nie wady techniczne jego pojazdu lub tzw. czynniki obiektywne (np. zła widoczność). To właśnie kierowca: jego osobowość, nerwowość, pobudliwość, spóźniona reakcja, odruchy, brak skupienia i inne czynniki psychosomogenne stanowią element decydujący o wypadkach.

Jak temu zapobiec? Podstawowym elementem — postulują lekarze — są szerokie badania zdrowia ludzi prowadzących pojazdy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że padaczka, cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, choroby serca, na czyni wieńcowych — powinny uniemożliwiać kierowanie pojazdem mechanicznym. Tymczasem wielu ludzi cierpiących

na te dolegliwości uprawia u nas zawód kierowcy.

Należałoby więc przeprowadzać dokładne badania nie tylko u ludzi mających już w kieszeni prawo jazdy, ale także kandydatów na kierowców. Zbyt liberalne w tym względzie, istniejące przepisy należy więc zmodyfikować — twierdzą lekarze. W praktyce bowiem kierowca — amator w naszym kraju nigdy nie podlega badaniu lekarskiemu, nie licząc powierzchownych oględzin przed składaniem egzaminu. W innych krajach zasady te już się realizuje.

Właśnie badania poznańskich specjalistów wykazały, że wśród sprawców wypadków drogowych w Wielkopolsce — zdecydowana większość stanowiili ludzie, których stan zdrowia budził zasadnicze zastrzeżenia. Gdyby nie tolerancyjność prawa, wielu z nich nigdy nie zasiadłoby za kierownicą.

ALEKSANDER NOWAK

(NT PAP)

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

NIE PODLEGAJA UBEZPIECZENIU

Stały czytelnik z Kościańskiego. — Mam motorower. Czy to prawda, że wszystkie poruszające się po drogach publicznych pojazdy podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu?

RED. — Motorowery z silnikiem o pojemności skokowej nie przekraczającej 50 cm sześciennych, których budowa nie pozwala na rozwijanie szybkości ponad 40 km na godz. nie są zaliczane do pojazdów samochodowych, a więc nie podlegają rejestracji i obowiązkowemu ubezpieczeniu. Motorowery polskiej produkcji dopuszczają do ruchu na drogach publicznych pod warunkiem zgłoszenia ich w radzie narodowej i otrzymania tabliczki rowerowej. (1711)

TAKIEJ ULGI NIE MA

Młody rolnik — W radiu czy też w telewizji usłyszałem, że młodym rolnikom, którzy objęli gospodarstwo po rodzicach, przysługuje ulga w podatku gruntowym w pierwszym roku samodzielnego gospodarowania. W GRN o takiej uldze nie nie słyszałem.

RED. — Do tej pory tego rodzaju ulgi nie zostały wprowadzone. To, co powiedział redaktor w Dzienniku Telewizyjnym, było również tylko propozycja, a nie informacja o wydanych w tej sprawie przepisach. (1668)

DALSZE STUDIA PEDAGOGIKI SPECJALNEJ

Maria Bogdańska — Jakże są warunki przjęcia do Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie?

RED. — O przyjęcie mogą ubie-

gać się tylko absolwenci Studium Nauczycielskiego, po ukończeniu dwuletniej praktyki. Warunkiem przyjęcia jest zdanie egzaminu wstępnego z przedmiotu kierunku. Podanie należy kierować do inspektoratu lub kuratorium okręgu szkolnego. Nauka trwa dwa lata. Absolwenci Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej kierowani są do pracy w specjalnych zakładach szkolnych. Mają też prawo kontynuowania nauki na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. (1638)

ZWOLNIENIE ZAJĘCIA PRZEDMIOTÓW

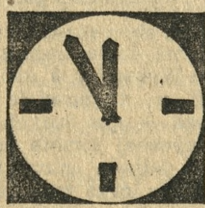
X. Y. — Mój jedyny syn przebywa w więzieniu. W związku z jego długimi komornik zajął niektóre moje przedmioty. Czy rzeczywiście powinienam ponosić odpowiedzialność za mego syna?

RED. — Przypuszczamy, że komornik uważał, że rzeczy te należą w całości lub w części do Pani syna. Jeżeli istotnie tak nie jest, to powinna się Pani zwrócić do sądu z pozwem o zwolnienie zajętych rzeczy spod egzekucji. (1548)

DZIECI W WIEKU SZKOLNYM I URLOPY RODZICÓW

Stefania B. — Mam dwoje dzieci w wieku szkolnym. Niestety, nie otrzymałam urlopu w okresie ich wakacji. Czy istnieją w tej sprawie jakieś przepisy?

RED. — Przepisów takich nie ma. Wszelkie jednak instytucje regulują urlopy tak, by rodzice posiadający dzieci w wieku szkolnym mogli otrzymać w tym czasie urlop. Przeważnie wszystko zależy od dobrej woli kierownictwa. Oczywiście, może istnieć taki zbieg okoliczności, że wszyscy pracownicy jakiegoś działu mają dzieci w wieku szkolnym i wówczas z okazywaniem „dobrej woli” już są kłopoty. (1721)



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Zamilkłem, bo znowu poczułem się, jak porwany przez tę drobną dziewczynkę, podobnie jak wczoraj, gdy położyła rękę na moim ramieniu i zapytała: „Czy mam ci powiedzieć, co to jest pocałunek?”

Wczoraj... Ile spokoju może odebrać człowiekowi jeden dzień! Jeszcze trzy dni temu grałem jedną rolę: studenta sławistki, wczoraj przybyła mi rola zakochanego, a co przyniesie jutro?

I w takiej właśnie chwili Truda zapytała: — O czym myślisz, mój drogi Ka? — Czy sądzisz, Udi, że przy tobie można myśleć o cynicy, glogolicy i wpływie greckim na grażdanek?

Oczywiście domyśliła się, w czym leży aluzja, bo przytuliła się do mnie, a to jest, jeśli chodzi o kobieci gest, stokród wymowniejszy niż wielokrotnie powtarzane słowo „kocham...”

Dość długo jechaliśmy w milczeniu. Truda wreszcie przypomniała sobie, że w taksówce też można się całować i — przechyliła się ku mnie z tak wyraźną miną, że nie można było mieć wątpliwości o co chodzi.

— Godzinami... szepnęła, zanim się nasze usta złączyły.

Wreszcie zorientowała się, że taksówka wjechała na asfalt, to znaczy na Unter den Linden, w pobliżu uniwersytetu, a więc i Karlstrasse. Coraz widniej było od reklam, których światła przeplatały się ze sobą.

— Ciąg dalszy w domu, Udi, bo tu już za widno — szepnęłam.

Niewiele straciła, bo za chwilę taksówka skręciła w Karlstrasse.

Gdyśmy szli na górę, przypomniało mi się, że przecież mam klucze i mogę otworzyć sam, nie dzwoniąc na Urszulę. — Możesz się czuć, jak u siebie — powiedziałam pokazując Trudzie te klucze. — Nie wyobrażam sobie zresztą, żeby pani Mayling nie zgodziła się na nasze wspólne zamieszkanie po ślubie...

Otworzyłem drzwi, przepuściłem Trudę, wszedłem i... nogi mi odjęło: w pokoju pani Mayling siedzieli jacyś dwaj w mundurach, którzy na mój widok wstali.

— Heil Hitler! — Aj! — odpowiedzieliśmy oboje. — Kto pan jest — zapytał niższy. Heinz Witte, student. — A pani? — Moja koleżanka z uniwersytetu — odpowiedziałem, nim Truda zdążyła strzelić jakieś głupstwo.

— A pani Mayling Grete, to dla pana kto? — zapytał wyższy.

— Od niej wynajmuję pokój, ten tu — wskazałem. — To pan nie z rodziny? — Nie.

— Hm! Ale służąca mówiła, że pan pojechał do rodziny pani Mayling?

— Tak jest. Pani Mayling została wczoraj aresztowana, uważałam za stosowne zawiadomić o tym jej szwagra i siostrę. Ja jestem tylko lokatorem pani Mayling, a pani — wskazałem Trudę — w ogóle nie widziała pani Mayling na oczy...

— Aha... rozumiem... — uśmiechnął się oblesnie wyższy.

— Co pan „rozumie”? — zmarszczyłem się, ale Truda położyła mi rączkę na ustach i wyjęła swoją legitymację służbową.

— Jeżeli pan chce wiedzieć, kto ja jestem... to... proszę! — pokazała mi legitymację, nie wypuszczając jej z rąk. — Panowie kto są?

— My... z gestapo... odpowiedział wyższy wyraźnie speszony.

